

ANDRZEJ PŁATONOWICZ ORDYŃSKI

Czy współczesny dyskurs mikroświata jest jedynym możliwym?



REFERAT WYGŁOSZONY
2 PAŹDZIERNIKA 2021 ROKU PRZEZ
PROF. ANDRZEJA PŁATONOWICZA
ORDYŃSKIEGO
PODCZAS COLLOQUIA BIALENICA
ZORGANIZOWANYCH NA
UNIWERSYTECIE BIALEŃSKIM

S-1022 | BIA.1.25194

Czy współczesny dyskurs mikroświata jest jedynym możliwym?

Szanowni Dyskutanci! Witam serdecznie wszystkich gości naszego *colloquium* pt. „Ucieczka z więzienia dyskursu, czyli jak hipotetycznie mogłyby wyglądać mikronacje?”. Celem naszych dyskusji, którego z pewnością nie osiągniemy w pełni, ale być może chociaż zarysujemy nową perspektywę, ma być rozważenie wpływu dyskursu na rzeczywistość mikroświata. Jesteśmy otwarci też na narracje historii alternatywnej, na projekty zmian oraz na prezentacje istniejących już (lub istniejących w przeszłości) alternatyw.

Moje wystąpienie jest próbą uzasadnienia sensu naszego spotkania. Spróbuję odpowiedzieć na pytanie, czy współczesny dyskurs mikroświata jest jedynym

możliwym. Truizmem będzie stwierdzenie, że słowa kształtują naszą rzeczywistość społeczną. Rzeczywistość mikroświata jest szczególna, ponieważ opiera się na słowie w jeszcze większym stopniu niż świat realny (światem realnym nazywam tu, zgodnie z potocznym użyciem tego pojęcia, świat pozamikronacyjny). Mikroświat jest światem tworzonym przez słowa. Ale, jak dowodził Roland Barthes, każdy tekst występuje w swojej mnogości — składa się na niego porządek samego tekstu, jak i porządek recepcji. Jest to myśl głęboko kantowska. Mikroświat jest więc twórczą działalnością mikronautów i recepcją twórczej działalności dokonywaną przez mikronautów.

Mikronauta jest w jeszcze większym stopniu *homo imaginans* niż człowiek świata realnego. Mikronauta żyje w świecie imaginalnym. Skuteczność jego wpływu na mikroświat zależy od umiejętności przełożenia wyobraźni indywidualnej na twórczość ułatwiającą ruch wyobraźni zbiorowej. Wyobraźnia zbiorowa jest prądnikiem dyskursu — dzięki temu, że interpretujemy (wyobrażamy sobie) świat w określony sposób,

używamy adekwatnego języka do jego opisu. Ani wyobraźnia zbiorowa, ani dyskurs, nie są dane raz na zawsze. Znaczenia i słowa nieustannie ewoluują — pojawiają się nowe pojęcia, a stare zmieniają znaczenie. Aktualny dyskurs jest tylko krokiem na drodze tych przemian. Jest, do pewnego stopnia, efektem stosunku sił pomiędzy twórcami, próbującymi ekstrapolować swoją wyobraźnię indywidualną.

Napisałem „do pewnego stopnia”, ponieważ dyskurs jest warunkowany nie tylko przez intencje twórców. Oczywisty jest wpływ świata realnego, chociaż, jak próbowałem dowodzić w artykule „Traduttore, traditore”¹, każde pojęcie przenoszone ze świata realnego nabiera w mikroświecie nowego znaczenia, ponieważ podlega odmiennej recepcji. Na myślenie i mówienie mikronautów o mikroświecie wpływają też struktury informatyczne, pojawiające się na stronach i forach grafiki oraz mapy. Tworzą one, skutecznie lub nie, zgodnie

1. A. Swarzewski, *Traduttore, traditore*, BIA. 1. 15987.

z intencją informatyków, grafików i kartografów lub nie, rzeczywistość postrzeżeniową. Nie bez znaczenia są też wszelkiego rodzaju statystyki, stwarzające w wyobraźni ich odbiorców pojęcie o potędze lub kryzysie poszczególnych państw, o ich wpływach i wielkości. Świadome podejście do wizualnej strony mikroświata mogłoby poprawić samopoczucie mikronautów, a może nawet umożliwiłoby promocję. Zmieniłoby przede wszystkim wyobrażenie mikronautów o mikroświecie — nie zapyziałe fora, a interesujące projekty.

Zejdźmy na chwilę od rozważań teoretycznych do przykładów wpływu perspektywy na rzeczywistość mikroświata. Gdy po raz pierwszy przybyłem do mikroświata, a konkretnie do Sarmacji, kraj ten miał osiem lat. W tym roku osiem lat skończy Republika Bialeńska (nie licząc wcześniejszych Królestwa, Dżamahiriji, itd.). Mikronauci z pięcioletnim stażem byli wówczas odbierani jako bardzo doświadczeni, a tacy z dziesięcioletnim byli wręcz dinozaurami. A obecnie są osoby przybyłe do mikroświata około pięć lat temu, które mają kompleks niższości w stosunku do

„starszych i bardziej doświadczonych”. Nordata zaczęła się kształtować w 2008 r., a w 2010 r. już była gęsto zaludniona przez umieszczone tam przez Pela Nandera państwka. Jakby nie liczyć, nasz kontynent ma kilkanaście lat. Coraz starsi mikronauci i coraz starsze państwa odgrywają rolę młodych wilków. Gdyby jeszcze byli wilkami spragnionymi kolejnych polowań, to wieszowałbym im żywotności, ale częściej pragną oni domestykacji przez Stary Mikroświat.

Kolejny przykład, słowo-klucz „kryzys”. Mikroświat w pewnym momencie przestał być rozwijany, a stał się bronionym przed upadkiem. Metafora budowy zastąpiona została przez metaforę twierdzy. Kosmonauci ekstrapolujący nowy świat zostali zastąpieni przez ostatnich Mohikanów. Ostatnio panikę „umierania” zauważyłem w Rotrii, ale ani to pierwszy, ani ostatni przykład. A skoro jest poważny kryzys, to nie ma miejsca na politykę, bo trzeba powołać rząd jedności narodowej, czy inszy komitet ocalenia publicznego. No i jest jeszcze „realioza”. Ona jest zawsze. Szkoła, praca, sesja, wakacje, dziewczyna, poniedziałek, piątek, pogoda zbyt

ładna, pogoda zbyt depresyjna. Gdy mikronacje przedstawiane są jako obowiązek, to nic dziwnego, że pojawiają się L4, a na nich coraz dziwniejsze uzasadnienia. A mikronacje są obowiązkiem straszliwym — trzeba pełnić absolutnie niezbędne funkcje, trzeba ratować kraj przed upadkiem, trzeba pilnować, żeby odwiecznemu przeciwnikowi zbyt wiele się nie udało, trzeba strzec *status quo*. Koniec końców, mikronacje są w kryzysie permanentnym, który może i zostałby zażegnany, gdyby nie realioza. A tak, pozostaje powstrzymać upadek. Siedzieć w trzy osoby w państwie piszącym 50 postów miesięcznie i świętować kolejne rocznice.

Jednym z celów naszego *colloquium* jest też próba przedstawienia jakichś rozwiązań, propozycji zmian w dyskursie. Ja proponuję zamienić pesymistyczny, wręcz cierpiętniczy mit „powstrzymywania” i zastąpić go mitem odkrywania i budowy. Mity są opowieściami, które tworzą świat podobny do świata postrzeganego, by uczynić go zrozumiałym. Mit ma sprawiać wrażenie prezentowania natury rzeczy. Nie można, moim zdaniem, poznać w pełni rzeczywistości. Można natomiast

opisać ją w sposób przekonujący. Przekonanie to kwestia dla mitu niezbędna. Gilbert Durand pisze o gotowości symbolicznej — konieczności zainwestowania wiary. Są ludzie łatwowierni, którzy podążą za każdym hochsztaplerstwem, ale są też ludzie małej wiary, którzy nie uwierzą, dopóki nie zobaczą. Dla tych pierwszych wystarczą może poetyckie manifesty, ale ci drudzy potrzebują ładnych stron, ładnych grafik, jednym słowem: profesjonalizacji.

Najlepiej byłoby, gdyby udało się dogadać i wystartować z projektem zmieniającym Mikroświat na lepsze — ale nie bez powodu spotykamy się dziś na *colloquium* na temat dyskursu, a nie na kolejnej wiekopomnej konferencji międzynarodowej, która wiele zapowiada, a mało zmienia. Tak, moja wiara też się zmniejsza. Ale nawet jeśli nie możemy dziś zmienić infrastruktury informacyjnej, to niektórzy z nas mogą być może postarać się w inny sposób spojrzeć na mikroświat i w inny sposób o nim mówić. Przede wszystkim, zrehabilitujmy pustkę i ciszę. Nicość nie jest gorsza od bytu. W nicości kryje się potencjał, można sobie wiele z nicości wyobrazić

i to opisać, stworzyć. Mikroświat (2.0?) jest czymś, co dopiero musimy stworzyć, a nie czymś, co musimy uratować przed zawaleniem. Niech się zawala, jak chce. Na szczęście mikronauci pozbawieni są umiejscowionej w mikroświecie cielesności, która podatna byłaby na ból lub śmierć — zawalenie wcale nam nie zaszkodzi. Zawsze możemy spróbować jeszcze raz, w inny sposób, sprawiający nam przyjemność, a nie będący obowiązkiem przed którym musimy zasłaniać się realiozą. Spójrzmy na Mikroświat jako na projekt przyszłościowy, a nie na jak na kultywację wspaniałej przeszłości. Zwłaszcza, że jest to kultywacja pewnej mistyfikacji, a nie przeszłości takiej, jaką ją widzieli uczestnicy. Ani TomBond, ani Kaniewski nie postrzegali zapewne swoich czasów jako złotej ery. Oni tworzyli, budowali i starali się mieć z tego frajdę. I właśnie frajda powinna stać się motywem przewodnim nowego dyskursu.

Dziękuję wszystkim za przybycie, zachęcam do dyskusowania, przedstawiania swoich przemyśleń, swoich analiz, swoich propozycji. Przede wszystkim, miejcie frajdę z bycia na tym *colloquium*. 

